Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 2 KWIETNIA. № 27 ROK 1851.

Jego Cesarska Mość, zdanie objawione w Ogólném Zebraniu Rady Państwa, w przedmiocie zaprowadzenia ograniczeń co do wyrabiania i sprzedaży zapałek chemicznych w Królestwie Polskiém, Najwyżéj zatwierdzić raczył i spełnić rozkazał.

Prezes Rady Państwa, (podpis.) Książe A. *Czernyszew*.

Dnia 25 grudnia 1850 roku.

ZDANIE RADY PAŃSTWA.

Wypisano z Żurnału Departamentu Ekonomii dnia 28 października i Ogólnego Zebrania d. 27 listopada 1850 roku.

(Nr. 338 Księgi Exped.)

Rada Państwa w Departamencie Ekonomii, łącznie z Członkami obecnymi Departamentu Spraw Królestwa Polskiego i w ogólném Zebraniu rozpoznawszy przedstawienie Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, względem zaprowadzenia ograniczeń co do wyrabiania i sprzedaży zapałek chemicznych w Królestwie, rozważywszy zaprojektowane w tym celu przepisy, znalazła, że przepisy takowe, odpowiadają w głównych zasadach, przepisom w tym przedmiocie w Cesarstwie wydanym. Wziąwszy oraz na uwagę, naprzód: że w skutek Ukazu Najwyższego z dnia 13/25 października 1850 r. zniesioną być ma. od roku przyszłego 1851, linja celna między Królestwem i Cesarstwem istniejąca, przyczém w nowéj ogólnéj Taryffie Celnéj, przywóz wszelkiego rodzaju zapałek chemicznych tak do Cesarstwa jakoteż do Królestwa został wzbroniony; i powtóre, że przez Najwyżéj zatwierdzone w dniu 8 maja 1850 r. Zdanie Rady Państwa, wydano szczególne rozporządzenia co do podobnych zapałek przywiezionych do komor celnych Cesarstwa, przed zakazem wprowadzania onych, oraz co do kraju przywiezionych, Rada Państwa objawiła zdanie:

1) Dla odwrócenia różnych niebezpiecznych wypadków i szkód, jakie za sobą pociąga zbyt upowszechnione używanie zapałek chemicznych, postanowić należy, zgodnie z przedstawieniem Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, następujące przepisy:

1) Wyrabianie wszelkich gatunków zapałek chemicznych, które zapalają się przez potarcie, lub maczanie w kwasach, dozwala się jedynie w saméj Warszawie, za konsensami przez Magistrat miasta Warszawy na papierze stęplowym, ceny rubli srebrnych trzy wydawać się mającemi.

2) Wyrabianie tego rodzaju zapałek gdzieindziéj, jak w fabryce ukonsensowanéj, na domową nawet potrzebę, zakazuje się.

3) Niewolno ukonsensowanemu fabrykantowi sprzedawać zapałek inaczéj, jak tylko w pudełkach metalowych, zaopatrzonych opaskami Rządowemi (banderolami) z których każde zawierać ma niemniéj ani więcéj, jak sztuk tysiąc.

4) Za opaskę Rządową, użyć się mającą do każdego pojedynczego pudełka sztuk 1000 zawierającego, fabrykant zapłaci rubel srebrem jeden.

Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych przepisze formy i cechy do opasek, oraz sposób poboru opłaty i stosowną kontrollę nad wyrabiającemi i sprzedającemi zapałki chemiczne.

5) Handlującym w Warszawie i po Gubernjach wolno będzie sprzedawać w sklepach, obok innych przedmiotów, zapałki chemiczne, ale tylko w całych nienaruszonych i opaską Rządową opatrzonych pudełkach, tak jak z fabryk wychodzą.

6) Chcący trudnić się sprzedażą zapałek chemicznych, winien posiadać na to konsens, a konsensa wydawać mają, na papierze stęplowym ceny kopiejek srebrem trzydzieści: po Guberniach Rządy Gubernjalne, w Warszawie zaś Magistrat miasta.

7) Sprzedaż zapałek przez roznoszenie, w całkowitych nawet zapaskowanych (banderolowanych) pudełkach, jakoteż przesyłanie Pocztą lub Drogą Żelazną, w zupełności zabrania się.

8) Za fałszowanie opasek Rządowych (banderol) oraz za świadome puszczanie w obieg sfałszowanych, lub za pośrednictwo przy tém sfałszowaniu lub puszczaniu, winni ulegać mają karom, jakie w artykułach 490 i 491 Kodexu Kar Królestwa Polskiego na fałszujących lub puszczających w obieg sfałszowany papier stęplowy są przepisane; wszelkie zaś narzędzia do fałszowania służące oraz opaski sfałszowane i materjały przygotowane podlegają konfiskacie.

9) Otwierający fabrykę zapałek, lub sprzedający takowe bez konsensu, ulegają karom, w art. 870 i 888 powołanego wyżéj Kodexu oznaczonym.

10) Przekonany o sprzedaż lub rozsyłkę zapałek bez pudełek lub w pudełkach opaskami Rządowemi nieopatrzonych, o użycie w jakikolwiekbądź sposób jednych i tychże samych opasek więcéj jak raz jeden,—o użycie pudełka opróżnionego, na którym pozostała naklejona poprzednio opaska i napełnianie onego zapałkami,—o przełożenie zapałek do innego naczynia, nieopatrzonego opaską,—o zaopatrywanie opaską Rządową pudełka z zagranicznemi zapałkami,—ulega: za pierwszym razem karze rubli srebrem sto;—za drugim; dwa razy więcéj;—za trzecim, prócz oznaczonéj podwójnéj kary pieniężnéj, wszystkie użyte do wyrobu i przechowywania zapałek sprzęty, narzędzia i naczynia, oraz wszystkie znajdujące się zapałki podlegają konfiskacie;—fabryka zaś winnego, zakład, handel lub sklepik, zamykają się na zawsze, z zabronieniem nadal wszelkiego wyrobu i sprzedaży zapałek.

11) Roznoszący zapałki w celu sprzedaży, ulega w każdym razie, karze rubli srebrnych siedm kopiejek pięćdziesiąt.

12) Dochód z opłaty od opasek, z konfiskaty i kar, przeznacza się dla kass Ekonomicznych: Miasta Warszawy i miast Gubernjalnych, tudzież dla Zakładów dobroczynnych, tychże miast. Rozdział coroczny tego funduszu przez Komissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych za potwierdzeniem Rady Administracyjnéj nastąpi.

13) Sprzedaż skonfiskowanych zapałek chemicznych, oraz innych tejże konfiskacie uległych przedmiotów, dokonywać się ma drogą Administracyjną, przez licytację na rzecz funduszu z opłat od opasek (banderol), a donoszącemu zapewnia się połowa summy, z licytacji otrzymanéj, po strąceniu kosztów, również połowa kary pieniężnéj.

II. Pozostawić wypada Namiestnikowi Królestwa, po oznaczeniu, w skutek bliższego uznania jego, terminu, od którego wyż wymienione przepisy winny obowiązywać, wydanie stosownych rozporządzeń dla wykonania niniejszego Postanowienia i zamieszczenia onego w

Dzienniku Praw Królestwa Polskiego; po upływie zaś lat trzech od czasu wprowadzenia w wykonanie obecnego postanowienia, włożyć obowiązek na Radę Administracyjną, iżby przedstawiła wnioski swoje co do poczynienia w téj mierze zmian, jakich doświadczenie wskaże potrzebę.

III. Z ustanowieniem obecnie na zewnętrznéj granicy Królestwa Polskiego Rossyjskich Komór celnych, pozostawić należy Ministrowi Sekretarzowi Stanu Królestwa uwiadomienie Ministra Finansów, iżby po zniesieniu się z Namiestnikiem Królestwa co do zapałek zagranicznych, przywiezionych do kraju, przed wprowadzeniem w wykonanie nowéj Taryffy celnéj, i które mogą być przywiezione w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia onéj, przedsięwziął środki odpowiednie, zatwierdzonemu przez Najjaśniejszego Pana, pod dniem 8 maja 1850 roku, Zdaniu Rady Państwa o zapałkach do Cesarstwa przywiezionych.

Zdanie w Oryginale podpisali w Żurnałach Prezesi i Członkowie.

Zgodno z Oryginałem, Sekretarz Państwa (podpis.) *Bachtin.*

Sprawdzał, pełniący obowiązki Sekretarza Stanu (podpisano) *A. Chałański.*

Stan zbiorów produktów rolniczych, dopełnionych następnie zasiewów ozimych i stan zwierząt domowego chowu w r. 1850.

GUBERNJA LUBELSKA.

Stan zbiorów, obliczony tu na czetwiertie, był następny.

Wymienienie powiatów.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Tatarka	Proso	Rzepak	Len	Konopie	Kartofle	Buraki cukrowe	Siana pudów.
Lubelski	40500	135149	53341	89268	14780	44223	1048	1248	875	2159	209913	16530	1504787
Krasnostawski	46104	104296	54745	124360	11804	14571	876	156	5100	5350	169550	—	665820
Hrubieszowski	56862	62256	74160	100448	7928	12408	303	770	990	3745	116005	228500	59720
Zamojski	30548	178077	73799	120239	14557	87999	2282	120	2814	4394	334135	—	1370099
Bialski	9164	80132	10609	30130	6298	3278	981	565	896	1056	113731	10	822826
Siedlecki	7480	46684	6720	28380	3852	1332	168	141	558	271	202402	350000	2218000
Łukowski	8874	56265	21900	31800	4980	6705	342	134	295	788	127490	—	280000
Radzyński	18660	109252	34584	30130	10074	14172	3980	1530	156	1650	159888	—	62574
Razem	218192	800511	329829	546537	74273	184688	12790	4664	11686	19413	1433114	745040	6983826

Oceniając zbiory roku 1850 widzimy, że takowe są mierne; wydatki ziarn mniejsze jak w r. 1849. To głównie ztąd pochodziło, że zbyteczne upały w początkach lata nieco wypaliły zasiewy, przez co ziarno było szczupłe i mierny plon wydało.

Porównywając zbiory z wysiewami, znajdujemy, że pszenica wydała ziarn 3½ żyto 3, jęczmień 3, owies 3, groch 3½ tatarka 4, proso 5½, rzepak 4½ kartofle 5½. Zbiór tych ostatni w porównaniu z rokiem 1849 był większy.

Co się tycze innych artykułów produkcja ich była następna:

Zbiór siana bardzo mały, a potraw z powodu deszczów nie mógł być należycie sprzątnionym.

Jedne tylko trawy sztuczne pomyślnie zebrano.

Ogrodowizny średnio się udały; co poszło z niesprzyjającéj pory w czasie ich wzrostu, jednak na miejscowe potrzeby będą dostatecznemi.

Zbiór owoców także z powodu mniéj sprzyjającéj pory w czasie okwitania drzew był mniéj obfitym.

Buraków cukrowych, mimo że zasiano blisko trzy razy tyle co w r. 1849, zbiór jednak nie wiele co był większy.

Rośliny farbierskie nie są uprawiane. Koniczyny, wyki i innych roślin pastewnych zebrano trochę więcéj niż w roku 1849.

Zasiewy ozime pięknie powschodziły czyniąc nadzieję dobrego zbioru, jeżeli stan powietrza lub inne nieprzyjazne okoliczności nie wywrą jakowego szkodliwego wpływu.

Stan zwierząt domowego chowu był w roku 1850 następny.

a. Konie, bydło i trzoda chlewna.

Wymienienie powiatów.	Nie rolnicze: Konie: Ogiery	Konie	Klacze	Źrebięta	Bydło: Buchaje	Woły	Krowy	Cielęta	Sprzężaj rolniczy: Konie	Woły	Trzoda chlewna
Lubelski	183	1290	2220	965	556	4199	29872	8149	10634	13285	22262
Krasnostawski	140	1300	2540	575	510	4900	6500	4021	4840	6910	16000
Hrubieszowski	170	2235	3640	1877	518	3600	23560	4404	17199	10671	21256
Zamojski	170	3262	3893	1163	810	5810	36362	11755	11867	14980	33854
Bialski	250	740	1020	336	380	3402	19650	2700	3235	12270	19086
Siedlecki	96	1610	2128	600	563	2258	28521	2792	5396	14260	22730
Łukowski	40	1191	1508	529	224	2600	25886	4610	3982	2600	20996
Radzyński	89	1262	1560	409	340	4201	21648	6672	4387	12998	21140
Razem	1138	12890	18509	6454	3901	30970	191999	45103	61540	87974	177324

b. Owce

Wymienienie powiatów.	Merynosy			Metysy			Pospolite.		
	Barany	Owce	Skopy	Barany	Owce	Skopy	Barany	Owce	Skopy
Lubelski	3386	32598	25926	3000	32610	26761	160	16070	14635
Krasnostawski	4500	32310	1670	5900	30400	2720	1200	10240	2760
Hrubieszowski	928	12689	1760	3729	32452	12742	6389	29620	4278
Zamojski	1952	19357	5516	1289	27986	12350	1255	22663	5484
Bialski	2990	19329	8590	1450	23478	7900	3800	28820	5600
Siedlecki	920	22961	6900	560	22355	9504	1644	26477	6583
Łukowski	2400	20272	10000	—	—	—	2200	36906	9563
Radzyński	1850	12360	2767	2755	19184	5541	6605	61832	9969
Razem	18161	171876	63129	18683	188465	77518	24603	232528	58874

STAN GOSPODARSTWA w GALICJI.

Jeżeli kto lepiéj obeznany z rolnictwem niż z geografią, jadąc z Śląska ku Krakowu, ujrzy od razu na piaszczystych wzgórkach cztero-skibowe zagony, przegonów po polach żadnych, a rowy chyba tylko wzdłuż bitego gościńca, przytém pólka koniczyny i ziemniaków tak małe, jakby te rośliny na użytek apteczny uprawiano; wszędzie jednak ziemię najbujniejszą, chwastami pysznie zarosłą, ten nie będzie potrzebował wejrzeć na mappę geograficzną, by się dowiedzieć, gdzie się znajduje; zgadnie od razu, że ma Galicję przed sobą. Gdyby jednak zbaczając z publicznéj drogi, zajrzał gdzie w pierwsze lepsze gospodarstwo, zwiedził pola, wszedł do stodół, stajen, spichrza i i. d., wreszcie wglądając do kassy gospodarczéj, znalazł w niéj prawdziwe Vacuum Dekarta i na zapytania, ile wioska czyni czystego dochodu, od właściciela dóbr w Galicji odebrał odpowiedź, że czysty dochód z dóbr w Galicji jest rzeczą nieznaną: słuszne zadałby sobie pytanie, zkąd pochodzi, że w kraju, gdzie rolnictwo jest potrzebą mieszkańców od saméj natury wskazaną, w kraju z ziemią najurodzajniejszą, najpiękniejszą, uprawa ziemi, chów bydła, owiec, jedném słowem, cała przemysłowość rolnicza tak małe zrobiła postępy? Któż nie słyszał o niwach nadwiślańskich, w urodzajności egipskim nie ustępujących, o ziemi przemyślskiéj, o Pokuciu, o Podolu, o ziemi bełzkiéj, gdzie melony udają się na zwykłém polu, bez starania i prawie bez pognoju? Nierzadkie są w Galicji przypadki, że pszenica przez kilkanaście lat po sobie dobrze się udaje. Na tych jednak niwach niewyczerpanéj urodzajności mieszka lud wiejski w dymnych chałupach i żebrackiéj odzieży i szlachta bankruty.

Zjawisko tak nadzwyczajne musi mieć nie jednę przyczynę, i tak téż ma się rzecz w Galicji. Nieumiejętność gospodarowania pierwsze pewno zajmuje miejsce i śmiało powiedzieć można, że w żadnym z krajów polskich ta nieumiejętność nie jest tak wielka, a w skutek téjże rolnictwo w nędzniejszym nie znajduje się stanie, jak w Galicji. Nie dziw więc, że odraza przeciw wszelkiemu rozumowemu gospodarowaniu, towarzystwom i instytutom agronomicznym jest ogromna, i inaczéj téż być nie może w kraju, gdzie orać rolę w ośmioskibowe składy u wielu gospodarzy już się nazywa teorją. Karmić owce ziemniakami, trzymać bydło latem na stajni, siać wykę na paszę zieloną i t. d. nazywa się gospodarować po niemiecku;—biada nam, jeśli to, co dobre i rozumne, niemieckiém nazywać musimy!

W galicyjskiém gospodarstwie panuje moda i popęd chwilowy; wytrwałość w dążeniu do zamierzonego celu i rozumowe badanie rzeczy, należy do wyjątków. Jeżeli który z gospodarzy, szczęściem lub większą znajomością rzeczy, zarobił w jakiéj gałęzi gospodarczéj, wszyscy nie badając potrzeb miejscowych, rzucają się do tego samego przemysłu; rzecz naturalna, że jeden i drugi straci na łeb na szyję, z powodu nieznajomości rzeczy, lub braku wytrwałości; odstraszeni kilku przykładami, porzucają wszyscy źródło zarobku, z którego sobie niedawno tyle korzyści obiecywali. Tak bywało z gorzelniami, chowem owiec, zakupywaniem zagranicznych ras bydła i koni i t. d., tak będzie z trzymaniem bydła latem na stajni i z uprawą rzepaku. Mogę tu opowiedzieć zabawną anegdotę. Jeden obywatel wysiał 8 męców rzepaku i zebrał 100 szefli. Siał rzepak pierwszy raz w swojém życiu; uprawa nie była pewno najlepsza, rola więc, na któréj rzepak był zasiany, nie należała do najgorszych. Przy zbiorze wysypało się jak zwykle wiele rzepaku; nasz zwolennik Wertumna zaorał wypadłe ziarno w nadziei powtórnego plonu. Lecz i egipska urodzajność ziemi nie zdołała sprostować popełnionego błędu. Rzepak wcale się nie udał, a gospodarz nasz rzuca klątwę na niego i uprawą tegoż trudnić się więcéj nie myśli, mówiąc, że jest plonem bardzo niepewnym, bo jednego roku z kilku garncy wydał plon znaczny, a drugiego z kilku korcy wysiewu nie wydał ani jednéj kwarty.

Gospodarstwo snopkowe ma w Galicji niezachwiane panowanie, nawet po zniesieniu pańszczyzny, a Rady gospodarskie z r. 1849 przez p. M. W. zalecają taki sposób gospodarowania, jako jedyny środek zbawienia, z potrzebném wyrachowaniem i kilku receptami żytnio-owsianych rotacji, w których ozimina przypada po owsie, a groch w piątym roku po gnoju. Bydło zaś ma się paść na nieustanném sztuczném pastwisku, które czasem koniczyną i innemi pastewnemi roślinami podsiewane być ma,—co to ma znaczyć, odgadnąć trudno. O gospodarstwie pastwiskowém. z chowem owiec, tak prostém i łatwém do prowadzenia, a nadewszystko najmniéj robocizny wymagającém, nikt nie pomyśli. Odpowiedź zwykła gospodarza w Galicji, dla czego owiec nie trzyma, jest: że pola jego są dla owiec za mokre, chociaż te pola są położone na najpiękniejszych wzgórkach, gdzie od czasu potopu świata zbyteczna wilgoć nie postała. Skutki zaś snopkowego gospodarowania są widoczne dla każdego, który Galicją zna bliżéj. Kraj ten ciągnie się długim pasem między Polską i Rossją, gdzie pańszczyzna dotąd istnieje i ztąd tańsza produkcja jest możliwa, i Węgrami, krajem bogatym, który zwykle sam sobie wystarcza. Wywózka za granicę jest daleka i droga, bo dróg komunikacyjnych w kraju nie wiele, a i te w najgorszym znajdują się stanie, a transport Wisłą i Dniestrem jest dotąd prawie niepodobny. Miast większych w kraju jest bardzo mało, któż więc skonsumuje ogromne zapasy zboża? W miarę taniości i dobrego urodzaju, drożéj będzie trzeba opłacać robotnika, jakże więc wyjdą galicyjscy gospodarze na swojém snopkowém gospodarstwie? Jak wyjdą przy niepojętém marnotrawieniu sił roboczych, rżnąc sierpem najlichszy owies, jęczmień i groch, a w wielu miejscach nawet nasienną koniczynę i sadząc ziemniaki w rzędy na zagonach czteroskibowych i obrabiając takowe ręczną motyką? Wielkie niebezpieczeństwo, bo ogólne bankructwo grozi galicyjskim chłopom, jeżeli kilka tanich lat nastąpi.

Tę smutną koléj przechodził Śląsk pruski w latach 1823, 24, 25 i 26, w których w skutek wielkich urodzajów i wielkiéj taniości zboża, połowa dóbr szlachty śląskiéj byłaby poszła pod subhastę, gdyby rząd pruski nie był przyszedł w pomoc biednym obywatelom nowym instytutem kredytowym.

Po zniesieniu pańszczyzny w r. 1848, najbogatsi obywatele w Galicji w przekonaniu, że bez pańszczyzny gospodarować niepodobna, większą część swych dóbr powydzierżawiali; jakie ztąd wynikną korzyści dla postępu rolnictwa, odgadnąć nie trudno. Dobra bywają zwykle administrowane w sposób najgorszy: często na dużym pięknym folwarku gospodaruje jako ekonom wysłużony lokaj lub stangret z pensją roczną 30—40 tal. i kilkunastu korcy ordynarji. Wyższe wynagrodzenia należą do wyjątków, bo przekonanie jest prawie ogólne, że rozumowe zasady w gospodarstwie nie popłacają.

Wielką przeszkodą do wszelkiego postępu w gospodarstwie w Galicji jest klassa ludzi roboczych, o któréj zdemoralizowaniu nie łatwo można sobie zrobić wyobrażenie. Dźwięcznéj odezwy »Pochwalony Jezus Chrystus« w W. Księstwie Pozn. i w Polsce każdego przechodnia tak mile witającéj, nie usłyszysz z ust galicyjskiego chłopa, w którego wzroku i twarzy wyraz zbrodni się przebija. Tylko koniecznością zmuszony wychodzi do roboty, za drogie pieniądze; nagany żadnéj nie przyjmuje; wykonywając robotę daleko gorzéj i opieszaléj, jak za dawnéj pańszczyzny. Czeladzi można dostać tylko z trudnością; utrzymanie téjże w karności nie łatwém jest zadaniem, bo naj-

lichszy fornal lub rataj, przy najmniejszém skarceniu, grozi opuszczeniem służby.

Tylu przeciwnościami otoczeni galicyjscy gospodarze wyglądają zbawienia z nieba i od rządu, w nadziei, że tenże swój przydomek »ojcowskiego« i na Galicji sprawdzić zechce. Reorganizacja wprawdzie jeszcze nie nastąpiła, a stan oblężenia ciąży nad krajem; wszyscy jednak cieszą się widokiem przyszłych dobrodziejstw, a znoszą tymczasem biedę z stoiczną rezygnacją. Jeżeli te dobrodziejstwa zleją się na kraj w trafnym odmiarze do teraźniejszéj i przeminionéj biedy, to niewypowiedziane szczęście zgotowane jest dla znękanego kraju. Rząd w przekonaniu, że Galicja jest i długo zostać musi krajem rolniczym, zajmie się pewno z szczególną pieczołowitością stosunkami włościańskiemi, urządzeniem gmin i t. d., a nadewszystko separowaniem gruntów chłopskich od dominialnych, coby wartość wielu dóbr szlacheckich o 1/3 podwyższyło. Mylne jest mniemanie, że w Galicji tylko się znajdują ogromnie rozległe gospodarstwa. Folwarki zwykle są małe i ledwie parę set morgów obejmujące, z powodu rozdrobnionych, odległych i między chłopskiemi posiadłościami porozrzucanych gruntów. Ile takie położenie pól dobremu zagospodarowaniu jest przeciwne, wiadomo jest każdemu praktycznemu gospodarzowi.

(Ziemianin).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 29 marca. Położenie handlu zbożowego w Anglji według ostatnich wiadomości z Londynu z dnia 24 b. m. było nieco przyjemniejsze. Pomimo, że zboże z kraju przybywało na targi w złych gatunkach, wszystkie partje znalazły pokup po najwyższych cenach zeszłotygodniowych. O zagraniczną pszenicę także więcéj pytano się, chociaż odbyt ostatniéj nie był znacznym.

Sprzedający ogólnie wyższe ceny stawiali, opierając swe żądania na wiadomościach z kraju, które nie najpomyślniéj brzmią.

Ciągłe i obfite deszcze w ostatnich dniach wstrzymały roboty w polu. Zdaniem zaś rolników angielskich, słoty w miesiącu marcu nie są dla zasiewów zimowych sprzyjające, tém więcéj, że poprzednie ciepła wegetację dość silnie obudziły. Gdyby stan taki powietrza miał niejaki czas utrzymać się, ściągnąłby obawę o przyszłe zbiory.

Dotychczas młynarze mało zważają na wnioskowania, kupują tylko tyle, ile niezbędnie potrzeba na konsumcją.

Znaczna zmiana w cenach polega na temperaturze, wchodzimy bowiem w perjód, gdzie sprawozdania o ostatniéj zaczynają uwagę publiczną zajmować.

Dowozy z Francji były mniejsze, jak zwykle i mąka nie tak poszukiwana.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep
z kraju	2554	2793	10896	5832	—	—	852	—	—	—
z zagran.	19475	2397	—	10124	—	—	1930	—	4165	—

Mąki z kraju cent. 18,335 z zagranicy 16,427.

Między ostatniemi było 4000 kwarterów z Konstantynopola 7700 kw. z Odessy, 1800 kw. z Tagonrogu.

We Francji i Hollandji odmiana w cenach nie zaszła.

Na naszym placu w tym tygodniu małe partje znalazły odbyt; 11 łasztów 126 fun. hol. ordynaryjnéj pszenicy sprzedano po 340 gul. (korzec 25 zł. gr. 17), 20 łasztów staréj dobréj pszenicy ze spichrza 130 fun. hol. po 395 guld. (korzec 29 złp. gr. 21½), a 25 łasztów 125 f. hol.; z odstawą na wiosnę po 375 gul. (korzec 28 zł. gr. 6½).

Inne gatunki zboża w téj saméj utrzymują się cenie, żegluga morska otwarta i do Anglji już kilka okrętów ładuje się.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199¾ srgr. Hamburg 10 tygodni 45 srgr., Warszawa 8 dni 94%.

Makowski, Kendzior et Comp.

Wrocław 29 marca. WEŁNA.—W tym tygodniu interesa wełną szły daleko żywiéj, i kilka znaczniejszych partyj zabrano z targu, szczególniéj kupowano wełnę do czesania. Płacono za Szląską jedno strzyżową od 70 do 78 tal. centnar, za takąż cienką Galicyjską od 70 do 72 tal. cent. za Rossyjską od 52 do 60 tal. Za Węgierską od 48 do 59 tal., za Polskie loki od 49 do 50 tal. za wełnę ze skubanek od 52 do 58 tal. Na przyszłą strzyżę zrobiono już kilka kontraktów, podobną na niższéj cenie jak zeszłego roku.

Wrocław 29 marca. Powietrze wiosenne panuje u nas; ciepłe deszcze i piękny czas. Zasiewy ozime do téj pory doskonale wyglądają, w całéj tutejszéj prowincji. Piaszczyste grunta szczególniéj dobrze rokują. Targ na zboże teraz gorszy jak w zeszłym tygodniu. Pokupu na ziarno nie ma, chociaż na sprzedaż wystawionego ilość jest nie wielka.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 28 marca 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	92	91½
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111⅜	110¾
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81½	80¾
„ Listy Zastawne	—	93¾
„ Listy Zastawne nowe.	94¼	93¾
„ Obligacje Udziałowe	144¼	143
„ Obligacje 500 złotowe.	82¼	82
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	94⅜	—
lit. B. 200 „	18⅞	18¼

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 1 kwietnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	80	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	143	35	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	41	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76	80	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	74	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	16
Holender. dukaty nowe		—	—	3	1½
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	98½	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 16½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 20 marca (1 kwietnia) 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.